

Szymon Toczyński

Zespół Szkół w Czarnej, Publiczne Gimnazjum

„Wszystko jest fizyką.”

Fizyka z greckiego to przyrodoznawstwo, to nauka o budowie oraz właściwościach materii i działających na nią siłach. Tyle encyklopedia, tzn. TO DOPIERO POCZĄTEK DEFINICJI!

To ja, Szymon, dopiero drugi rok zgłębiam tajniki tego przedmiotu w gimnazjum, które właśnie odchodzi w niepamięć, bo wkracza nowa reforma. Tak naprawdę nie ma obaw, bo w realu fizyka towarzyszyć mi będzie co najmniej do matury, może i dłużej, kto wie?

Teraz mam „poważnie i twórczo” podejść do pomysłu likwidacji lekcji fizyki. Czy fizyka jako dziedzina wiedzy jest za trudna, nieciekawa i nudna - jak stanowi stereotyp? Tak naprawdę jest fascynująca. Całe życie jest fizyką, gdzie nie spojrzeć. Co za pomysł, by likwidować ten przedmiot, może po to by się podlizać młodzieży, żeby bardziej polubiła szkołę. Ale to zwyczajnie niepraktyczne. Jeśli coś jest za trudne, gdy czegoś nie rozumiem, nie oznacza to, że ma tego nie być. W życiu nie ma tak łatwo.

Zalóżmy, że fizyka zniknie ze szkolnego grafiku. Co tracę? Nie mogę zostać inżynierem, choć na razie nie wiem, czy chcę nim być, czy w ogóle mogę, bo dopiero się rozwijam i właściwie dopiero nabieram chęci do nauki. Czuję, że niektórzy nauczyciele doceniają moje możliwości intelektualne (np. opiekunka mojej pracy, która przyszła

z propozycją napisania eseju, a ja podjąłem rzuconą rękawicę.) Bez fizyki miałbym mniej nauki i wgrzyzania się w problem, ale czy właściwie tego chciałbym? Jestem coraz bardziej świadomy, że nie tego się ode mnie oczekuje pójsia na życiową łatwiznę.

Zresztą, gdy faktycznie wybrzmiałby dzwonek po ostatniej lekcji fizyki, sam sobie będę szukał elementów przyrodoznawstwa. W tęczy będę widział rozszczepienie światła białego. A gdy po deszczu, po solidnej burzy zauważę drugą tęczę, słabszą, to ze zdumieniem stwierdzą, że barwy w niej ułożone są odwrotnie. Nie będę mógł się dowiedzieć dlaczego, bo lekcji już nigdy nie będzie, pozostaną domysły.

Za półtora roku będę dojeżdżał do liceum i codziennie podczas hamowania pociągu pamiętałem, że moje zachwianie to skutek II zasady dynamiki (chyba niczego nie pokręciłem?). Zapamiętałem z lekcji geografii o Coriolisie (francuskim fizyku) i o efekcie nazwanym jego nazwiskiem – nie będę mógł uściślić, które obcasy ścinają się bardziej na półkuli północnej, szkoda. Chyba, że doczytam. Mam w planach nauczyć się grać na gitarze – przydałoby się trochę teorii o drganiach – i znów impas, bo ... lekcje fizyki odwołano. Zegar w moim pokoju przypomina mi swoim tik-tak okres wahadła, ale jak je obliczyć, chyba sam nie będę umiał. Jak wyregulować zegar, który zaczął spóźniać? - wydłużyć, czy może skrócić jego wahadło?

Na letniej olimpiadzie wszędzie był ruch, czyli sama czysta fizyka. Miotacze rzucali,

a ja zastanawiałem się, jakim cudem sędziowie nigdy nie oberwą na rzutni – musieli być dobrzy z fizyki, by przewidzieć, w którym miejscu upadnie młot, kula lub oszczep. Będąc

w wesołym miasteczku obserwowałem istnienie siły odśrodkowej na karuzeli; to naprawdę fascynujące, jak ten świat jest urządzony. Fizyka to także atom, czytałem, że 60% Polaków jest aktualnie za budową elektrowni atomowej.

Podobno naukowcy to nieźli wariaci, np. Duńczyk Niels Bohr, autor teorii budowy atomu, nawet podczas gry w piłkę nożną, prowadził rozmyślenia badawcze, notując na bramce (ciekawe skąd miał ołówek?). Dopiero na krzyki kibiców obronił i nie padł gol. Bez oporów, za przykładem kolegi potrafił wspinać się na budynek banku, bo były dobre punkty zaczepienia. Przechodzący patrol policji rozpoznał go, ale dobrodusznie się oddalił. Jedną z pasji N. Bohra były filmy, głównie westerny. Nie nadążał za ich akcją, bo patrzył na nią chłodno, naukowo. Sądził, że wszędzie był obecny fotograf, zapominał, że filmy się tną i montuje. Słyszałem, że umysły genialne często nie mają zdolności przystosowawczych do świata, dziwią się najprostszym rzeczom, a te najtrudniejsze uznają za naturalne. Podobno pewien naukowiec po śmierci swojej mamy nie wiedział co zrobić, by skarpety były czyste, a makaron miękki....

Niestety, nie pochodzę z naukowej rodziny, jak Niels Bohr, ale jednak tata jest inżynierem, absolwentem słynnej krakowskiej AGH i jak nie spełni się katastroficzna wizja

z Waszego konkursu, to biorę się ostro za zgłębianie fizyki. Nie muszę zostać przyrodnikiem, ale wiedza fizyczna przyda mi się, gdybym chciał zostać:

- architektem - wówczas będę pogłębiał i wykorzystywał ją, budując bezpieczne domy;
- biologiem – ta nauka z fizyką i chemią jest związana nierozdzielnie;
- ekonomistą – dowiedziałem się, że jest dziedzina wiedzy, zwana ekonofizyką (to jednak nie na moją głowę, musiałbym chyba wziąć korepetycje, jedno jest pewne - chodzi o finanse, a te powinny być w porządku zawsze i wszędzie);
- lekarzem – by zrozumieć fizjologię człowieka, musiałbym znać prawa fizyki (w jaki sposób np. krew płynie do góry w żyłach?), poza tym ciekawym zajęciem byłaby obsługa skomplikowanej aparatury medycznej, np. rezonansu magnetycznego;
- elektronikiem – najpierw musiałbym zdać, i to nieźle, maturę z fizyki.

To pewnik, że przedmiot ten otwiera drzwi do różnych kierunków studiów, także na AWF, a do sportu mam „dług”. Zasługi dla fizyki położyli także Polacy, od razu przypomina mi się Maria Skłodowska – Curie. Czymże jest fakt, że nie umiała gotować i prowadzić domu w obliczu takich sukcesów, z dwiema Nagrodami Nobla na czele? Jak w życiu, coś za coś. Nie ma także powodów, by się załamywać. Nie zrobił tego np. Einstein, gdy nie zdał matury, tylko robił swoje. Jest on autorem znamiennych słów: „Wpatrz się głęboko, głęboko w przyrodę, a wtedy wszystko lepiej zrozumiesz”. Wniosek zatem nasuwa się sam. Gdy ostatni nauczyciel fizyki wyjdzie z klasy, po prostu zagłębię się w księgę przyrody.

Wracając do Polaków – dumą napawa mnie fakt, że jestem rodakiem Mikołaja Kopernika – tego supermózgu przełomu XV i XVI wieku. 25 lat temu to Aleksander Wolszczan odkrył pierwsze planety, obiegającą inną gwiazdę niż Słońce.

Podziwiam fizyków, ich nieograniczony umysł i wyobraźnię. Jakimi byli dziećmi, czy już wtedy geniuszami? Jeśli rzeczywiście to ostatnia lekcja fizyki na świecie, będę musiał sobie jakoś poradzić. Wiem mniej więcej, o co w tym wszystkim chodzi. Mam podręczniki, jest Internet, reaktywowany program „Sonda 2” z Tomaszem Rożkiem, który kapitalnie „sprzedaje” swą wiedzę. Trochę brak mi będzie doświadczeń „na żywo”, które prowadzi moja pani od fizyki.

A jeśli pisane jest mi być inżynierem, ale nie zostanę nim, bo nie będzie na maturze fizyki to kim w końcu zostanę? Nie ucieknę również przed tą dziedziną wiedzy, będąc kierowcą. Wycieraczki samochodowe wynalazł polski pianista na wzór poruszającego się taktomierza (ale zapomniałem jego nazwiska). Mateusz Kusznierewicz powiedział, że zgłębianiu fizyki zawdzięcza swój medal olimpijski w żeglarstwie. Zakończę swój wywód słowami reżysera i fizyka Krzysztofa Zanussiego „FIZYKA UCZY STOSUNKU DO ŚWIATA.” Dlatego proszę – nie wyrzucajmy jej ze szkolnych programów. Bo choć jest trudna, to jest bardzo ciekawa i z pewnością nie jest nudna. Bynajmniej.

PS Chciałbym jeszcze wspomnieć o efekcie Dopplera, Janie Szczepaniku z Tarnowa (mieszkam niedaleko) – polskim Edisonie, elektryzowaniu bursztynowych koralików mamy Itp., itd.

Pewien Pan został fizykiem przez przypadek, za namową nauczyciela i bardzo sobie chwalił pracę w szkole. Od przeznaczenia trudno uciec.

Moją panią – opiekunkę tej pracy, 13 grudnia 1981 roku w akademiku obudził głośnym graniem na fortepianie sąsiad – fizyk właśnie. Generał Jaruzelski ogłaszał stan wojenny, a on grał marsz żałobny To wspomnienie zostało jej na całe życie.